JEDNOŚĆ
Wiadomości szkolne i nie tylko

Spis treści

TEMAT NUMERU S. 1-4
STRES S. 5-9
FELIETONY S. 10-12
MUZYKA S. 13
QUIZ S. 14
ROZRYWKA S. 15

Czy można przyzwyczaić się do wojny?

Paweł Dębski



Pełnoskalowa inwazja Rosji na Ukrainę rozpoczęta 24 lutego 2022 roku trwa już ponad 4 lata. Szerszy konflikt zbrojny, który zaczął się od aneksji Krymu oraz walk w Donbasie w lutym 2014 roku, trwa łącznie ponad 12 lat.

Media pokazują konflikt jako długotrwałą wojnę pozycyjną na wyczerpanie, sytuacja na froncie zmienia się powoli, ale niesie za sobą ogromne koszty ludzkie, materialne i gospodarcze dla obu stron.

Podczas projektu polsko - ukraińskiej wymiany młodzieży "I to, i to! Hej!" realizowanego w Białym Dunajcu, będąc jego uczestnikiem, miałem okazję zapytać bezpośrednio naszych ukraińskich rówieśników oraz Panie opiekunki jak obecnie postrzegają konflikt w Ukrainie. Była to również okazja do poznania ludzkich historii „z pierwszej ręki”, bez pośrednictwa mediów. Rozmowy z Ukraińcami pozwoliły dotknąć osobistego wymiaru tej tragedii – od codziennych obaw o bliskich, przez trudności związane z nauką i życiem w cieniu wojny, aż po niesamowitą siłę, nadzieję i determinację młodego pokolenia. Takie spotkania budują prawdziwą empatię oraz mosty między naszymi narodami, które są trwalsze niż jakakolwiek polityka. Zapytałem swoich ukraińskich rówieśników wprost o to, jak dziś, z perspektywy czasu i osobistych doświadczeń, postrzegają konflikt niszczący ich ojczyznę.

WYWIAD NA STRONIE DRUGIEJ

Z PERSPEKTYWY MŁODYCH

Paweł Dębski: Jak wyobrażacie sobie Ukrainę po wojnie? Co zmieni się najbardziej i czy Ukrainę uda się odbudować?
Maksym : Moim zdaniem najważniejsze, co się zmieni po wojnie, to postrzeganie ludzi na ich odwiecznego wroga – Rosję. Dodam, że po wojnie wybory zostaną sfałszowane, a to będzie pchnięcie do jeszcze jednej rewolucji. Chcę zobaczyć prosperujący kraj, który potrafi pokonać system oligarchiczny, chcę widzieć wejście Ukrainy do UE i NATO dla jej przyszłego istnienia jako suwerennego państwa. Odbudowa Ukrainy będzie długa, bardzo długa...
PD: Jak obecnie wygląda sytuacja w Ukrainie? Czy się wyciszyła?
Danilo: Dla nas mieszkających na zachodzie kraju w Równym, sytuacja wydaje się stabilniejsza, niż na wschodzie, ale o żadnym wyciszeniu nie ma mowy. Jesteśmy relatywnie bezpieczni od ostrzałów, ale regularnie stajemy się celem zmasowanych ataków rakietowych i nalotów dronów. Nie ma tam miejsca, które byłoby w stu procentach wolne od zagrożenia. Syreny alarmowe, przerwy w dostawie prądu i ciągłe napięcie to wciąż nasza codzienność, do której musieliśmy się w jakiś sposób przystosować.
PD: Jak sobie radzicie z tym wszystkim co się dzieje?
Vladyslav: Szczerze? Różnie z tym bywa, raz lepiej, raz gorzej. Na początku wojny to był totalny szok i ciągły strach, ale po tylu miesiącach człowiek się przyzwyczaja. Żeby nie zwariować, staram się żyć w miarę normalnie gram w gry oglądam TikToka i gadam ze znajomymi. Robię to wszystko, co robili moi rówieśnicy na całym świecie przed wojną. Odcięcie się od ciągłych informacji o atakach to czasem jedyny sposób na to, by złapać oddech.
PD: Co Wam w tej sytuacji najbardziej pomaga?
Ana: Najbardziej pomaga mi chyba to, że trzymamy się razem. Kiedy robi się za ciężko, po prostu obracamy wszystko w żart, bo śmiech to jedyny sposób, żeby nie siedzieć i nie płakać. Czasami dopada mnie takie głupie poczucie winy, że u nas na zachodzie jest w miarę spokojnie, podczas gdy rówieśnicy na wschodzie mają piekło. To trudne do pogodzenia.
PD: A tak konkretnie?
Ana: Mamy poustawiane alerty na Telegramie, aplikacje ostrzegające przed ostrzałem, oficjalne kanały informacyjne i wiadomości od rodziny. Przez pierwsze miesiące każdy z nas bez przerwy odświeżał ekran. Sprawdzasz: Gdzie uderzyło? Ile rakiet leci? Czy moi bliscy są bezpieczni? W pewnym momencie orientujesz się, że ta wiedza wcale Cię nie chroni. Twoje serce bije szybciej za każdym razem, gdy telefon wyda jakikolwiek dźwięk. Dlatego świadome odłożenie smartfona, wyciszenie powiadomień i ucieczka w grę komputerową czy filmiki na TikToku to nie jest ignorancja. To jest chwilowa ucieczka i odpoczynek. Musimy czasem udawać przed samym sobą, że świat wokół nas jest normalny, żeby mieć siłę w ogóle wstać następnego dnia z łóżka.
PD: Co daje Wam największą nadzieję i siłę w tych trudnych czasach?
Vladyslaw: Największą siłę daje mi to, jak widzę, że wszyscy wzajemnie sobie pomagają. Ktoś wrzuca na Instagrama czy Telegrama link do zbiórki. Również osoby z okolic frontu

są chętnie przyjmowane w bezpieczniejsze miejsca i w kilka minut zbieramy potrzebne środki na leki, sprzęt czy pomoc dla poszkodowanych. Ta pomoc jest automatyczna i naturalna dla każdego z nas. Wspieramy się też bezpośrednio jako ludzie – osoby uciekające z okolic frontu są bardzo chętnie i otwarcie przyjmowane w bezpieczniejsze miejsca na zachodzie kraju. Każdy pomaga tak, jak może, bo wiemy, że tylko w ten sposób możemy przetrwać.
PD: Czy czujesz, że przez te wydarzenia musiałeś szybciej dorosnąć?
Vladyslaw: Tak, i to bardzo. Czasami mam wrażenie, że moje nastoletnie lata gdzieś uciekły. Musiałem nauczyć radzić sobie z ogromnym stresem i odpowiedzialnością. W domu pomagam rodzicom o wiele bardziej, niż kiedyś i przez to nie zawsze mam czas dla siebie.
PD: O czym marzycie najbardziej?
Roma: Moje największe marzenie to oczywiście koniec wojny i to, żebyśmy wreszcie wygrali. Marzę o dniu, w którym obudzę się rano, sprawdzę telefon i zamiast wiadomości o kolejnych rakietach czy alarmach, zobaczę napis: "To koniec. Jesteśmy wolni". Chciałabym też po prostu przestać się bać o moje życie i moich rodziców. Chcę po prostu normalnej młodości.

***

Po wyłączeniu dyktafonu w pokoju zapadła cisza. Rozmowa z rówieśnikami z Ukrainy uświadomiła mi, jak ogromnym luksusem jest dla nas spokój, który na co dzień uznajemy za pewnik. Choć dzieli nas granica, a ich codzienność naznaczona jest strachem, w Białym Dunajcu połączyły nas wspólne tematy, śmiech i plany.

Z PERSPEKTYWY DOROSŁYCH

Korzystając z obecności nauczycielek – opiekunek ukraińskich uczniów – również zapytałem, jak powyższy temat wygląda z ich perspektywy, perspektywy dorosłych.

Paweł Dębski: Jak obecnie wygląda sytuacja w Ukrainie? Wyciszyła się?
Ivanna Dashkel: Nie wyciszyła się, trwa bardzo długo. Jest ciężko.
Oksana Maksymczuk: Teraz jest jeszcze trudniej, niż na początku, bo wtedy myśleliśmy, że wszystko szybko się skończy – a minęło już pięć lat i końca nie widać.
PD: Jak teraz wygląda nauka w szkołach?
ID: Troszeczkę się zmieniła. My więcej czasu lekcje prowadzimy w szkolnym schronie, albo online.
PD: A czy u Was w szkołach są schrony? Wszyscy uczniowie mają zapewnione bezpieczne miejsce na wypadek alarmu?
ID: Tak, ukraińskie szkoły posiadają schrony i jest to obecnie kluczowy warunek prowadzenia nauki stacjonarnej.
PD: Czy często są ogłaszane alarmy? Kiedy jest ich najwięcej?
ID: Czasem są rano, w porze obiadowej, ale są też tygodnie gdzie nie ma alarmu...
PD: W jaki sposób Pani zdaniem wojna zmieniła Pani spojrzenie na to, co w życiu jest najważniejsze?
ID: To wygląda tak, że bardzo chcę, aby Ukraina była wolna. Ludzie dotknięci wojną i jej bliskością przestają odkładać życie „na później”. Zdają sobie sprawę, że „jutro” może nie nadejść, dlatego bardziej doceniają, co mają teraz.

PD: A czy wierzy Pani, że Ukraina jest w stanie się odbudować?
ID: Tak.
PD: A jak Pani włącza się w pomoc krajowi?
ID: Bierzemy udział w akcjach wolontariackich. Wszyscy przekazujemy środki finansowe, wszyscy pomagamy armii, płacimy podatki, zapewniamy wsparcie materialne i zbieramy pieniądze na drony.
OM: Piszemy ulotki, robimy bransoletki...
ID: I podtrzymujemy ducha walki.
PD: Osobie, która nigdy nie była w Równym, jakby Panie opisały to miasto?
OM: Mamy miłe, przytulne, niewielkie miasto, ale ostatnio jest chaotycznie, ponieważ przyjeżdżają do nas ludzie z innych części Ukrainy, aby się ukryć. Są tu ludzie ze wschodu – z Doniecka i Chersonia – a wcześniej było to niewielkie miasteczko zamieszkane przez Łemków, czyli ludzi z zachodniej Ukrainy. Obecnie jednak zyskało ono charakter ogólnoukraiński, gdyż zamieszkują je osoby z centralnej, wschodniej i północnej części Ukrainy. U nas nie mamy aż tylu wybuchów, ale nasze życie wciąż jest związane z alarmami przeciwlotniczymi – alarmy te słyszymy nieustannie – więc my również musimy się przystosowywać i ciągle zmieniać swoje plany. Mamy plan, alarm przeciwlotniczy, kolejny plan, jeszcze jeden, a potem następny. I nieustannie lawirujemy, przechodząc od jednego planu do drugiego – cóż, czasem po prostu tak bywa.
PD: Czyli wojna zmieniła Pani system wartości?
OM: Tak, zdałam sobie sprawę, że to, co najważniejsze – to, co stanowi najbliższą Tobie wartość to rodzina i zdrowie. Przed wojną było normalnie, były plany i je spokojnie realizowaliśmy. Teraz tak się nie da. Ciężko jest, gdy umierają młodzi ludzie, trudno jest, gdy dzień po dniu przez nasze miasto przewożeni są polegli żołnierze – gdy obok nas niesiony jest żołnierz, który zginął... Wtedy klękamy i żegnamy tych wojowników. I tak to trwa już pięć lat – dzień po dniu, dzień po dniu, dzień po dniu... To sprawia, że zaczynamy głęboko cenić życie i chwilę obecną. Patrzymy na każdą chwilę życia – inaczej.
PD: A czy w Równym czujecie się bezpiecznie, jakkolwiek to brzmi?
D: Nie w pełni, ale jest u nas bezpieczniej, niż na wschodzie kraju. Jednak mieszkanie w regionie oddalonym od bezpośredniej linii frontu nie oznacza wcale życia w pokoju. To stan, w którym zagrożenie nie stoi pod drzwiami, ale wciąż wisi nad głową. Rakiety i drony kamikadze mogą uderzyć wszędzie. Codzienność odmierzana jest dźwiękiem syren alarmowych, komunikatami w aplikacji i koniecznością sprawdzania, gdzie jest najbliższy schron.
OM: Każda sekunda – w chwilach spokoju, gdy nie wyją syreny alarmowe – może wydawać się bezpieczna, ale kiedy nad budynkiem przelatuje dron, gdy go widzisz, czujesz jego obecność... Strach – jest czymś fizycznym, nie da się go stłumić, bo to przecież reakcja fizyczna. Obecnie po 5 latach wojny kiedy jest alarm przeciwlotniczy – nie spieszymy się, nie biegniemy od razu do schronu. Sprawdzamy, używając aplikacji, dokąd „to" leci, co „to" leci i jak daleko. Cóż... żyjemy własnym życiem.
PD: **Serdecznie dziękuję Paniom za tę poruszającą i szczerą rozmowę. Dziękuję za Waszą odwagę, siłę oraz za wszystko, co robicie na co dzień dla ukraińskiej młodzieży. Życzę Paniom i Waszym podopiecznym bezpiecznego nieba i upragnionego pokoju.**

Uczniowie kontra szkolny stres

Natalia Goździkowska

Stres nieustannie towarzyszy nam w naszym codziennym życiu. Jest naturalną reakcją organizmu na wyzwania, presję i zmiany. W niewielkich dawkach może motywować do działania, jednak gdy staje się zbyt intensywny lub długotrwały, zaczyna negatywnie wpływać na nasze zdrowie i samopoczucie. Uczniowie i uczennice coraz częściej doświadczają stresu związanego z nauką, relacjami społecznymi oraz oczekiwaniami otoczenia. Aby lepiej zrozumieć to zjawisko, przeprowadzono ankietę wśród uczniów klas trzecich.

Czy często stresujesz się w szkole?

Zdecydowana większość ankietowanych przyznała, że stresuje się szkołą bardzo często, a nawet codziennie. Najczęściej wskazywanymi przyczynami stresu są:

- sprawdziany i kartkówki,
- odpowiedzi ustne przy całej klasie,
- presja ocen i średniej,
- porównywanie wyników z innymi uczniami,
- potrzeba przyswojenia dużej ilości materiału w krótkim czasie.

Uczniowie podkreślali, że szczególnie trudna jest presja otoczenia i oczekiwania co do bycia najlepszym. Nawet mimo solidnego przygotowania, jedna słabsza ocena potrafi wywołać poczucie bycia „gorszym od innych". Na pytanie o najbardziej stresujące sytuacje w szkole, uczennice odpowiadają w następujący sposób:

„Myślę, że najbardziej stresuje mnie presja posiadania jak najwyższej średniej ocen, bo wszyscy porównują swoje wyniki i raczej nikt nie chce być słabszy".

„Jestem szczególnie zestresowana w okresach sprawdzianów i kartkówek. Najbardziej denerwują mnie sprawdziany, egzaminy i presja ocen. Czasem też ilość materiału i brak czasu na odpoczynek"

„Najbardziej stresują mnie sprawdziany, kartkówki i obawa przed słabymi ocenami. Czasem też presja, żeby być zawsze przygotowanym i nadążać za materiałem, ale także, żeby zawsze być najlepszym. Presja czasu i stres, sprawiają, że czuję się gorsza od innych, zwłaszcza jak podłapię jakąś złą ocenę, mimo tego, że poświęciłam dużo czasu na naukę".

➤ ROZMOWA Z INNYMI

dzielenie się problemami z rodzicami, nauczycielami, pedagogiem szkolnym lub przyjaciółmi może przynieść ulgę i pomóc znaleźć rozwiązanie.

„Z problemami zawsze zwracam się do moich przyjaciół. Mam do nich pełne zaufanie i wiem, że zawsze poprawią mi humor”

➤ ZDROWE PODEJŚCIE DO OCEN

warto pamiętać, że jedna gorsza ocena nie definiuje wartości człowieka ani jego przyszłości.

„Staram się nie zwracać uwagi na oceny, ważne jest, by zdać. Oczywiście nie porzucę ambicji i będę się dalej starać, ale jeśli dostanę dwójkę, nie będzie to nic złego”



Wielu uczniów niestety przyznaje, że nie posiadają żadnych strategii, by poradzić sobie z trudnymi emocjami, co prowadzi do wielu problemów. Niektórzy wyznają, że przez przewlekły stres zaczęły wypadać im włosy czy też mają większe problemy z trądzikiem.

Wielu ankietowanych skarży się na gorsze samopoczucie, trudności w akceptacji siebie oraz trudności z koncentracją. Mamy nadzieję, że powyższe sposoby pomogą choć trochę reszcie uczniów.

Czy uważasz, że możesz liczyć na pomoc nauczycieli?

Opinie uczniów dotyczące wsparcia ze strony nauczycieli są bardzo podzielone. Część ankietowanych twierdzi, że część nauczycieli jest wyrozumiała, pomocna i stara się tworzyć dobrą atmosferę, przez co znalazłyby się osoby, u których mogliby szukać wsparcia w trudnych chwilach. Niektórzy wskazują, że spotkali się z wyrozumiałością i chęcią rozmowy, inni natomiast czują dystans i brak zaufania. Ponad połowa uczniów uważa, że nie mają wystarczająco dobrej relacji z nauczycielami, by szukać u nich pomocy.

„Raczej są w szkole osoby, do których mógłbym się zwrócić w razie problemu, niektórzy nauczyciele faktycznie interesują się losem uczniów i chcą dla nich dobrze”

Wypowiedzi ankietowanych pokazują również, że dla nastolatków opinia rówieśników często jest bardziej stresująca niż ocena nauczyciela, zwłaszcza podczas odpowiedzi ustnych. Jedna z ankietowanych opowiada o swoich doświadczeniach:



„Stresują mnie sprawdziany i kartkówki. Dodatkowo presja czasu i oceny potęgują to uczucie. Jednak najbardziej stresują mnie odpowiedzi ustne. Myśl, że muszę odpowiadać, podczas gdy otaczają mnie osoby z klasy, jest dla mnie paraliżująca. Nie przeszkadza mi nawet obecność nauczyciela, ponieważ wiem, że to osoba dorosła z doświadczeniem i mało co jest w stanie ją zaskoczyć. Denerwuje mnie głównie to, że powiem coś źle w obecności klasy. Liczy się dla mnie opinia rówieśników i nie chcę odstawać od reszty”.

Jak uczniowie radzą sobie ze stresem?

Najczęstszymi sposobami na walkę ze stresem wśród ankietowanych są:

➤ DOBRA ORGANIZACJA CZASU

Planowanie nauki i odpoczynku pozwala uniknąć nauki „na ostatnią chwilę”, która znacznie zwiększa napięcie.

„Zawsze staram się jak najlepiej przygotować do zaliczeń czy konkursów, ale mimo to staram się nie mieć konkretnych oczekiwań, dzięki temu nie czuję na sobie dużej presji”.

➤ ODPOWIEDNIA ILOŚĆ SNU

wypoczęty organizm lepiej radzi sobie z trudnościami i emocjami.

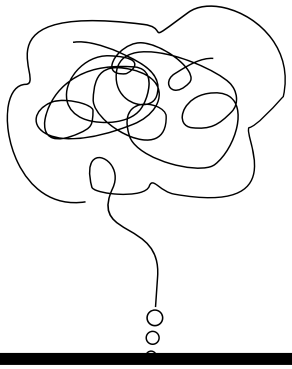
„Zazwyczaj po szkole staram się położyć, to pomaga mi się zresetować i zapomnieć. Później wstaję jak nowo narodzona i nie pamiętam, co było powodem mojego stresu”

➤ AKTYWNOŚĆ FIZYCZNA I SŁUCHANIE MUZYKI

regularny ruch, nawet krótki spacer, jazda na rowerze czy ćwiczenia w domu, pomagają rozładować stres i poprawiają samopoczucie.

„Kiedy czuję duże napięcie, staram się zrobić sobie chwilę przerwy. Pomaga mi słuchanie muzyki, rozmowa z kimś bliskim albo krótki spacer, żeby oczyścić głowę”.

„Staram się słuchać muzyki, robić przerwy w nauce i iść na spacer”.



„Ciężko powiedzieć, niektórzy nauczyciele są bardzo surowi i dużo wymagają, mimo że nie zawsze są w stanie dobrze wytłumaczyć temat, co może wywoływać tylko większy stres, ale mimo to są też tacy, którzy starają się dać nam więcej przestrzeni do nauki, zainteresować nas tematem i umilić atmosferę zajęć”.

„Niektórzy nauczyciele są bardzo pomocni i otwarci na rozmowę, ale zdarza się też, że brakuje na to czasu albo zrozumienia”.

„Nie mam jakiejś bardzo dobrej relacji z nauczycielami. Żeby do kogoś pójść z problemem, musiałabym mieć bardzo dobre relacje i zaufanie. Dlatego z problemami zawsze zwracam się do moich przyjaciół. Nauczyciele natomiast są dla mnie obcy, nie zwracają na mnie zazwyczaj uwagi, więc nie przyszłabym do nikogo w szkole w razie problemu”.

Czego najbardziej brakuje uczniom?

Niemal wszyscy uczniowie zgodnie stwierdzili, że najbardziej brakuje im zrozumienia ze strony nauczycieli. Przyznali także, że pomogłaby im mniejsza presja na oceny, lepsze rozłożenie sprawdzianów w czasie i spokojniejsze tempo nauki. Niektórzy zwrócili także uwagę na bardziej sprawiedliwe podejście nauczycieli i jasne zasady dotyczące używania telefonów na lekcjach.

„Myślę, że dobrze byłoby, gdyby nauczyciele byli bardziej wyrozumiali i sprawiedliwi. Aby nauka była bardziej efektywna, uczniowie powinni mieć całkowity zakaz używania telefonów na lekcjach, żeby uczniowie, którzy uczciwie przykładają się do nauki, mieli równe szanse, czyli żeby ich wyniki nie były porównywane z wynikami uczniów korzystających zawsze ze sztucznej inteligencji”.

„Brakuje mi większego zrozumienia dla uczniów, spokojniejszego tempa nauki i mniejszej presji na wyniki oraz oceny”.

„Więcej zrozumienia, mniejszej presji na oceny i lepszego rozłożenia sprawdzianów w czasie”.

„Przede wszystkim brak niezapowiedzianych kartkówek, większa wyrozumiałość ze strony nauczycieli i odpowiedzi na korytarzach. Byłoby mi o wiele łatwiej, wiedząc, że jestem sam na sam z nauczycielem. Na maturze ustnej czy na spotkaniu o pracę też nie ma więcej osób, więc ten stres jest jak dla mnie bezcelowy”.

„Myślę, że przydałyby się w szkole rozmowy o tolerancji i szacunku. U mnie w klasie jest z tym duży problem. Rozmowa mogłaby wiele zdziałać”.

Jak można zmniejszyć stres w szkole?

Stres to zjawisko, którego nie da się całkowicie zlikwidować, lecz poprzez podjęcie pewnych działań można go skutecznie zredukować, co poprawiłoby jakość życia uczniów. Na podstawie ankiety można wskazać kilka prostych, ale ważnych działań:

Wspieranie uczniów w nauce technik radzenia sobie se stresem.

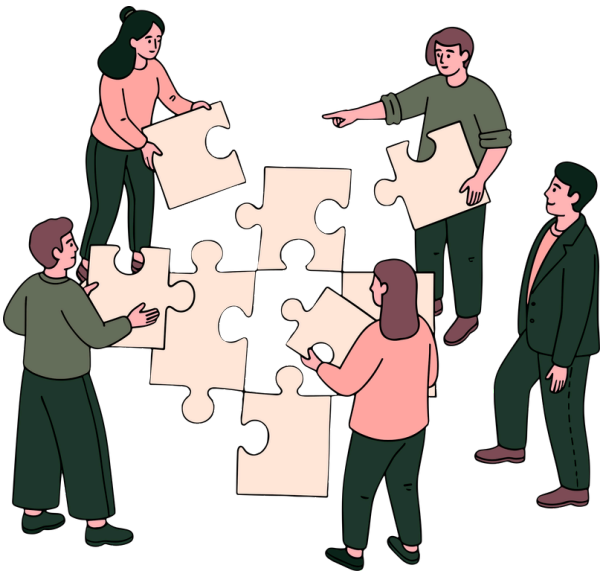
Większa otwartość na rozmowę i wsparcie emocjonalne.

Przypominanie, że oceny nie definiują wartości człowieka.

Budowanie atmosfery przyjaźni zamiast rywalizacji.

Stres najczęściej nie wynika z braku wiedzy, lecz z presji ocen, porównań oraz lęku przed opinią rówieśników. Uczniowie potrzebują nie tylko wymagań, ale także zrozumienia, empatii i poczucia bezpieczeństwa. Zmiany w podejściu do oceniania oraz większa otwartość na rozmowę mogłyby znacząco wpłynąć na poprawę samopoczucia młodych ludzi w szkole. Te działania, choć wydają się błahe, z pewnością poprawią komfort uczniów w szkole. To ważne, biorąc pod uwagę, iż przeciętny młody człowiek spędza w niej większość swojego życia. Z pewnością umili to spędzany w niej czas - zarówno dla nauczycieli, jak i uczniów, a współpraca będzie bardziej owocna i korzystniejsza.





Wszystko ma swoją cenę. Nawet nic.

Martyna Suś

Na Vinted można znaleźć niemal wszystko. Ubrania, zabawki, książki czy elektronikę. Ostatnimi czasy można jednak zauważyć coś bardziej abstrakcyjnego – ogłoszenia telefonów, po których kupieniu dostajesz ich... wywołane zdjęcie.

Telefon za 400 zł brzmi jak okazja. Jeśli jednak po otwarciu paczki telefonu w niej nie ma, stanowi to już pewien problem.

Jakiś czas temu nabrała się na to użytkowniczka TikToka @milinivsia wraz ze swoim chłopakiem. Ładny telefon, prawie jak nowy. Zdjęcia z każdej strony, tak aby było widać, że urządzenie jest w pełni sprawne. Rozmowa ze sprzedającą krótka i nagle... ogłoszenie sprzedane.

Kiedy paczka trafia do kupujących, pojawia się pierwsze zdziwienie. Paczka jest stosunkowo płaska, jak na przesyłkę, w której powinien znajdować się telefon.

Urządzenie faktycznie w paczce się znajduje.

Tylko że na papierze.

W przesyłce czekają wywołane zdjęcia urządzenia – dokładnie te same ujęcia, które można było zobaczyć w ogłoszeniu. I wtedy następuje olśnienie. Na samym końcu opisu, pod stosem hashtagów, znajduje się informacja: „zdjęcie telefonu".

Pani sprzedająca, zapytana wcześniej o to, czy z telefonem wszystko jest w porządku, odpowiedziała, że wszystko jest w porządku.

I miała rację.

Zdjęcie było jak nowe. Nieobdrapane, niezniszczone, bez żadnych pęknięć. Wszystko było w porządku.

Można powiedzieć, że kupujący po prostu nie doczytali opisu. Można powiedzieć, że kupujący powinni zadawać pytania bardziej szczegółowo. Można też zapytać, dlaczego ktoś wystawia zdjęcie telefonu w sposób, który sprawia wrażenie oferty prawdziwego urządzenia.

Bo problem nie polega wyłącznie na tym, że ktoś sprzedał zdjęcie za kilkaset złotych. Ciekawsze jest pytanie: jak właściwie udało się sprawić, żeby ktoś uwierzył, że kupuje telefon?

Vinted miało być miejscem, w którym pozbywamy się rzeczy, których już nie potrzebujemy, i znajdujemy im nowe miejsce, gdzie będą wykorzystywane częściej. Tymczasem rosnąca popularność aplikacji sprawia, że pojawiają się również coraz nowsze sposoby wykorzystywania nieuwagi kupujących.

Być może więc w świecie internetowych zakupów trzeba zacząć dokładniej sprawdzać nie tylko to, co kupujemy, ale też to, co właściwie jest przedmiotem sprzedaży.

Bo jak się okazuje, wszystko ma swoją cenę.

Nawet nic.



*zdjecia wzięte z filmiku użytkowniczki @milinivsia

Gdzie jest TA granica?

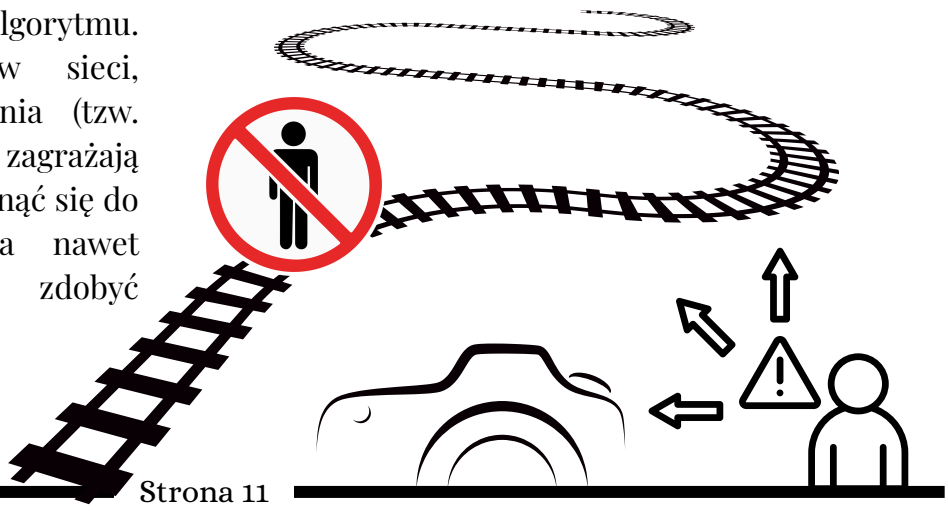
Paweł Dębski

Ostatnio na grupie „Spotted Radomsko" i portalu www.radomsko24.pl przeczytałem, że dwie nastolatki weszły na tory, by zrobić sobie zdjęcie. Zauważyli to funkcjonariusze policji, którzy w okamgnieniu podjęli interwencję i bezpiecznie je ściągnęli. Policjanci ustalili, że dziewczynki miały 11 i 13 lat. W rozmowie z funkcjonariuszami przyznały, że weszły na torowisko, ponieważ chciały zrobić sobie ciekawe zdjęcia. Jak wyjaśniły, nie usłyszały sygnałów ostrzegających przed nadjeżdżającym pociągiem – czytamy na portalu. Przecież było o krok od tragedii ....

W dążeniu do zdobycia popularności, lajków i uznania w mediach społecznościowych, młodzi ludzie są dziś w stanie przekroczyć wiele barier. Presja rówieśnicza, algorytmy promujące kontrowersje oraz potrzeba akceptacji sprawiają, że granice rozsądku i bezpieczeństwa gdzieś rozmywają się, a wtedy tak łatwo przekracza się ten punkt krytyczny.

Niestety, nagłówki w mediach regularnie potwierdzają, że chęć zdobycia popularności przestała być niewinną zabawą, a stała się realnym zagrożeniem dla życia. W pogoni za kilkoma lajkami, wyświetleniami nastolatki regularnie podejmują ryzyko, które wielokrotnie kończy się tragicznie. Gdy stawką staje się uwaga rówieśników, instynkt samozachowawczy młodych ludzi bardzo często przegrywa z presją algorytmu. Nastolatkowie, by zaistnieć w sieci, podejmują niebezpieczne wyzwania (tzw. challenge), które bezpośrednio zagrażają zdrowiu lub życiu. Są w stanie posunąć się do ekstremalnie niebezpiecznych, a nawet przestępczych zachowań, aby zdobyć internetowy poklask.

Ostatnie wydarzenia w polskich szkołach, w tym ataki z użyciem noży i maczet w Ostrołęce oraz Leszczydole-Nowinach – wywołały falę dyskusji na temat tzw. internetowych wyzwań. Współczesne media oraz platformy społecznościowe drastycznie zmieniają sposób myślenia młodych ludzi w najbardziej destrukcyjny, ponieważ spłycają umiejętność krytycznego myślenia i zniekształcają obraz rzeczywistości. Zamiast rzetelnej wiedzy, algorytmy serwują młodzieży ciągły potok skrajnych, sensacyjnych i bezwartościowych treści, które mają jedynie utrzymać ich uwagę. Dla młodego pokolenia internet jest jedyną i najważniejszą rzeczywistością. Sława, nawet ta zła, ma wartość absolutną. Liczy się rozgłos za wszelką cenę. W myśleniu patoinfluencerów lepiej być znanym jako „ten szaleniec z nożem" lub „ten, który uciekał przed policją", niż być niewidzialnym uczniem z ostatniej ławki. Występuje u nich brak świadomości nieodwracalności. Młodym ludziom wydaje się, że internetowy film można skasować, a życie zresetować. Nie łączą faktu wrzucenia nielegalnego nagrania z realną karą, jaka ich czeka, wyrokiem poprawczaka czy dożywotnim wilczym biletem w społeczeństwie. Cyfrowy ślad zostaje na zawsze, ale perspektywa nastolatka rzadko sięga dalej niż najbliższy weekend.



W obecnym świecie atencja stała się walutą, a nastolatki, często nieświadomie - płacą za nią najwyższą cenę. Pojawia się pytanie: dlaczego dla atencji, chwili zaistnienia robi się „wszystko”? Młodzi ludzie widzą influencerów, którzy dzięki kilku viralowym filmom zyskali sławę, pieniądze i status. Wydaje się to łatwą drogą do lepszego życia, co rodzi presję: „Też muszę zrobić coś niezwykłego”. Każde powiadomienie, komentarz czy serduszko stymuluje w mózgu wyrzut dopaminy, hormonu przyjemności. Dla nastolatka w fazie dorastania brak tej cyfrowej akceptacji bywa odczuwany jako odrzucenie przez rówieśników. Cena, jaką płaci się za postawienie „wszystkiego” na jedną kartę w mediach, jest ogromna. Raz wrzucone do sieci kompromitujące zdjęcie lub film zostaje tam na zawsze i może zniszczyć przyszłą karierę zawodową lub relacje. Kiedy nagle zasięgi spadają, pojawia się poczucie pustki, stany lękowe, a nawet depresja.

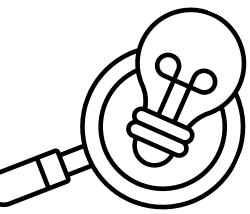
Młody człowiek zaczyna zadawać sobie pytanie: „Kim jestem, skoro nikt na mnie nie patrzy?”. Aby utrzymać uwagę widzów, poprzeczkę trzeba podnosić coraz wyżej. To, co wczoraj było szokujące, jutro jest już nudne – to prosta droga do coraz bardziej ryzykownych zachowań. Media społecznościowe rzadko kiedy pokazują kulisy samotności, hejtu oraz faktu, że internetowa sława bywa niezwykle krótka. Prawdziwa sztuka polega na tym, by korzystać z sieci na własnych warunkach, a nie dawać się tresować algorytmom, które karmią się naszym czasem i emocjami. Sytuacje, w których nastolatki ryzykują życie dla lajków nie są sporadyczne – to zbiorowy dzwonek alarmowy dla całego społeczeństwa. Pokazuje on, jak głębokie zmiany zaszły w psychice młodych ludzi pod wpływem cyfrowego świata i jak bardzo dorośli zaspali w reakcji na te zagrożenia.



Szkoła - fabryka ocen, czy miejsce odkryć?

Maja Bugajska

Szkoła od lat budzi wśród uczniów mieszane uczucia. Dla jednych jest miejscem spotkań z przyjaciółmi i okazją do zdobywania wiedzy, dla innych – codziennym obowiązkiem, Szkoła głównie powinna rozwijać ciekawość świata i pomagać młodym ludziom odkrywać własne pasje. W praktyce jednak często przypomina fabrykę ocen, gdzie najważniejsze jest to, żeby po prostu zakuć, zdać i zapomnieć. Czwórka jest super, ale nie dla wszystkich, a jedynka potrafi czasem zepsuć cały dzień, zwłaszcza kiedy dostanie się ją w piątek. Znam ucznia, który potrafił opowiedzieć o kosmosie z takim zainteresowaniem, że aż chciałoby się polecieć na Marsa, ale dostał trójkę, bo zapomniał daty odkrycia jakiejś planety. I co? Nagle nic nie potrafi. Czy naprawdę o to chodzi? Nie oznacza to jednak, że szkoła jest miejscem całkowicie bezsensownym. To właśnie tam wielu młodych ludzi spotyka nauczycieli, którzy potrafią naprawdę zarazić pasją do danego przedmiotu. Jedna inspirująca lekcja może sprawić, że ktoś odkryje zamiłowanie do nauk ścisłych czy sztuki. Szkoła jest też miejscem, w której uczymy się współpracy, odpowiedzialności i radzenia sobie z porażkami. Może więc problem nie tkwi w samej szkole, lecz w sposobie, w jaki często ją postrzegamy? Gdyby było w niej więcej miejsca na kreatywność i rozwijanie zainteresowań, mogłaby stać się nie tylko obowiązkiem. Bo w gruncie rzeczy nie chodzi o to, ile razy ktoś dostał dobrą ocenę, tylko o to, czy dalej potrafi patrzeć z ciekawością na świat. A tego – na szczęście albo niestety – nie da się wpisać do dziennika.







Tom Lehrer

Wiktoria Kurek

Genialny muzyk i matematyk, autor ponadczasowych oraz kontrowersyjnych i szalenie popularnych w latach 50 i 60 tekstów. Był on, moim zdaniem, bardzo ciekawym przypadkiem. Jako iż umarł rok temu, w bardzo młodym wieku (zaledwie 97 lat!), myślę, że to pora, aby dokonać analizy jego mózgu i przedstawić go młodszej generacji. Jeśli, oczywiście, ktoś w ogóle czyta tę gazetkę. Przejdźmy więc do sedna.

Wspomnę tu trzy z jego piosenek, bo, bądźmy szczerzy, nikomu nie będzie się chciało czytać więcej. Zacznijmy od jego najpopularniejszego tekstu "The Masochism Tango". Jak tytuł sugeruje, jest on o tendencjach masochistycznych. Utwór ma być satyrą, ale ciekawi mnie, czy Lehrer wiedział, że jeśli zbyt często żartujesz o lubieniu czegoś, to możesz naprawdę zacząć to lubić. Tekst piosenki, jak na tamte czasy, był dość odważny, a jednak, co zaskakujące, rząd Australii Południowej nie objął go cenzurą, w przeciwieństwie do 5 innych tekstów tego autora. A jak jest dzisiaj? Niesamowite, jak czasy się zmieniły. Obecnie możesz napisać o tym, jak zamordowałeś 14-latkę, a kiedy się okaże, że naprawdę to zrobiłeś, to ludzie nadal będą Cię bronić.

"The Hunting Song" to bardzo niedoceniana, a jednocześnie moja ulubiona piosenka Lehrera. Opowiada ona o polowaniu, którego ofiarami było 9 ludzi w czerwonych czapkach i krowa. Szczerze mówiąc, szkoda mi tej krowy. Co ona zrobiła złego? Nawet nie miała na sobie czerwonej czapki.



PST! ZNAJDŹ 9 LUDZI UKRYTYCH NA TEJ STRONIE!

ZACZNIJ OD TEGO →

Opowiadaniu tej makabrycznej historii towarzyszy wesoła muzyczka, co daje ciekawy kontrast i prowokuje czytelnika do głębszych refleksji. Na końcu dowiadujemy się, że bohater za dokonanie 9 morderstw nie poniósł żadnych większych konsekwencji. Zostało mu odebrane jedynie pozwolenie na polowanie.

Na koniec moich rozważań przywołam piosenkę pod tytułem "When You Are Old And Grey". Jest to subwersja stereotypowych piosenek miłosnych, w których mowa o pokrewieństwie bratnich dusz. Padają górnolotne deklaracje miłosne, tylko po to, aby za chwilę przyszły rozczarowania i cierpienia z powodu rozstania. Tom Lehrer proponuje inne rozwiązanie i śpiewa do swojej wybranki, że lepiej, aby wykorzystywali wspólny czas teraz, bo jak będą starzy, to będą mieć siebie dość.
Oj Tom, jak dobrze, że nie jestem stara. Ja i tak nigdy nie miałabym ciebie dość.

Tom Lehrer był niezaprzeczalnie królem czarnego humoru. Mimo, że w swoim życiu napisał zaledwie 37 piosenek, to jego wpływ na muzyczny świat, w mojej ocenie, pozostaje duży. Wielu artystów do dzisiaj cytuje słowa jego piosenek i traktuje je jako inspirację.
W każdym razie, lekcja na dzisiaj: nie bądź masochistą, nie noś czerwonej czapki oraz nie starzej się!





Quiz – Sprawdź ile cytatów z lektur potrafisz rozpoznać!

Natalia Goździkowska

Cytaty z książek często stają się częścią naszej kulturowej tożsamości – cytujemy je, by pokazać swoją wiedzę oraz emocje. Pozostają w pamięci na lata i stają się nieodłącznym elementem naszej duszy. Czy rozpoznasz, z jakiej książki pochodzą poniższe cytaty? Sprawdź swoją wiedzę o lekturach szkolnych i zmierz się z naszym quizem! Od starożytności po nowoczesne bestsellery – przygotuj się na dawkę nostalgii i literackich wyzwań.

1. *„Bo serce nie sługa, nie zna, co to pany, I nie da się przemocą okuwać w kajdany.”*
   - -„Przedwiośnie” Stefan Żeromski
   - -„Pan Tadeusz” Adam Mickiewicz
   - „Noce i dnie” Maria Dąbrowska

2. *„Wyście sobie, a my sobie, każden sobie rzepkę skrobie.”*
   - -„Dziady” Adam Mickiewicz
   - -„Ferdydurke” Witold Gombrowicz
   - -„Wesele” Stanisław Wyspiański

3. *„Obie kocha pan; Obie wzięły dzban; Która więcej malin zbierze, Tę za żonę pan wybierze”*
   - - „Zemsta” Aleksander Fredro
   - - „Balladyna” Juliusz Słowacki
   - - „Świtezianka” Adam Mickiewicz

4. *„Dobrze widzi się tylko sercem. Najważniejsze jest niewidoczne dla oczu”*
   - -„Hamlet” William Shakespeare
   - - „Pan Tadeusz” Adam Mickiewicz
   - - „Mały Książę” Antoine de Saint-Exupéry

5. *„Cóż tam, panie, w polityce? Chińcyki trzymają się mocno!?”*
   - - „Wesele” Stanisław Wyspiański
   - - „Kamienie na szaniec” Aleksander Kamiński
   - - „Chłopi” Stanisław Władysław Reymont

6. *„Nie wszyscy możemy być filozofami, bo któż by świnie pasał?”*
   - -„Nad Niemnem” Eliza Orzeszkowa
   - - „Lalka” Bolesław Prus
   - - „Syzyfowe prace” Stefan Żeromski

7. *„To są ludzie, jakich dotąd świat nie widział, i nauka, o jakiej dotąd świat nie słyszał”*
   - - „Pan Tadeusz” Adam Mickiewicz
   - - „Quo Vadis” Henryk Sienkiewicz
   - - „Przedwiośnie” Stefan Żeromski

8. *„Niech się dzieje wola nieba, z nią się zawsze zgadzać trzeba!”*
   - -„Moralność Pani Dulskiej” Gabriela Zapolska
   - - „Mistrz i Małgorzata” Michaił Bułhakow
   - -„Zemsta” Aleksander Fredro

9. *„Ty, który wchodzisz, żegnaj się z nadzieją”*
   - - „Nie-Boska Komedia” Zygmunt Krasiński
   - - *„Boska Komedia” Dante Alighieri*
   - - *„Księga Hioba”*

10. *„Miłość to jedyna rzecz, która nie boi się śmierci.”*
    - - „Dziady” cz. II Adam Mickiewicz
    - - „Oskar i Pani Róża” Éric-Emmanuel Schmitt
    - -„Zbrodnia i kara” Fiodor Dostojewski

11. *„Być albo nie być – oto jest pytanie.”*
    - *-„Hamlet” William Shakespeare*
    - *- „Romeo i Julia” William Shakespeare*
    - *-„Don Juan” Molière*

WYKREŚLANKA



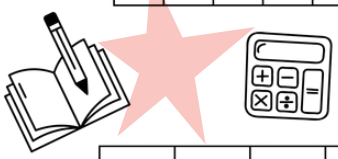
SŁOWA SZUKANE:
szkoła, dzwonek, chińczyki, przyroda, stres, retro, książka, kryminał, Leonarda, jedność

A	Ń	D	H	R	K	E	N	O	W	Z	D	K	C	U	R	Q
G	V	D	V	K	Ś	U	G	Ś	M	C	W	Ś	G	M	T	Ł
R	H	K	Ż	S	J	R	Ź	J	P	R	Ł	X	Ź	O	Ę	W
K	C	Ł	X	V	E	S	L	E	O	N	A	R	D	A	Q	Q
C	H	I	Ń	C	Z	Y	K	I	D	L	Ą	E	T	Ó	N	N
S	X	T	Ą	T	J	I	Ó	T	K	D	T	Ę	M	A	S	T
Ł	Z	Z	Ż	S	F	K	Ę	P	I	S	I	P	D	G	E	Ó
M	Ę	K	Y	Ę	Ą	Ś	Ź	O	X	U	I	O	K	K	D	Y
Ą	J	N	O	A	G	Ą	D	X	P	N	R	Ą	R	M	G	N
M	W	C	U	Ł	Ą	Ż	Ż	F	Z	Y	C	Y	Ż	Ń	D	S
D	Y	K	M	G	A	Ć	M	S	Z	C	M	J	D	K	E	H
W	N	V	W	X	Ż	R	B	R	I	I	E	N	Ó	R	A	T
Ż	L	C	N	K	C	Ó	P	Ś	N	D	X	R	T	K	A	Ł
Ą	K	X	A	N	A	J	Ń	A	N	Ś	Y	S	E	Ą	G	Q
O	C	M	X	S	Ą	Ź	Ł	O	A	N	Ó	Ę	Ś	T	V	M
P	P	Y	Y	S	S	Y	Ś	U	Ź	O	T	K	R	N	R	A
D	X	B	O	N	X	Ć	Ń	A	Ż	V	U	Ś	U	Ź	H	O

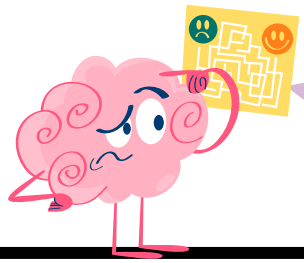
KRZYŻÓWKA MATEMATYCZNA



6	x		=	36		:	7	=	3
		+			-		+		x
32	+		=	44	12				
	=				=		=		=
		-	9	=	9	+		=	27



24	+		=	42
-				+
	+		=	
=				=
9	x		=	63



SUDOKU

ŁATWY

7					1			
	3					5	4	6
			4					8
5				8				
					4		1	
		2	7		6			
				6			8	4
	5	6	9	3				
						9		

ŚREDNI

		2						
	9			6	2	3		7
				3		6		
							7	5
4		3	8	1	5			
		8						
6		7			3	4		
	4		1			9		3
							8	

TRUDNY

		9			6	5		4
					7		6	
		8	4					
2						9		5
1				7				
				5		4	2	
	6						3	2
	4		6	8				
	1							

